

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek

N^or. 85.

21. Lipca 1828.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Lwowa. —

W dniu 19. b. m. zjechał tu Lord Haytesbury, król Angielski Posel nadzwyczajny i pełnomocny Minister na ces. Rossyjskim Dworze.

— Z Wiednia. —

Stosownie do przyrzeczenia Dyrekcji uprzywilejowanego Austriackiego narodowego banku, w umiadowieniu z d. 6. Czerwca r. b., dołączony jest do dzisiejszej gazety, zamknięty z ostatnim Czerwca 1828 wykaz dochodów banku za pierwsze półrocze 1828, jako dodatek.

W Wiedniu d. 3. Lipca 1828.

Melchior de Steiner,
Zastępca Gubernatora banku.
Bernard Baron Eskeles,
Dyrektor banku.
Jan Konrad Hippenmayer,
Dyrektor banku.

W y k a z

dochodu uprzywilejowanego Austriackiego narodowego banku.

Pierwsze półrocze. Od d. 1. Stycznia do d. 30. Czerwca 1828.

	Waluta bankowa.	
	ZR.	kr.
<i>Debet:</i>		
Opłata urzędników i potrzeby kancelaryi - - - - -	50,052	25
Przewóz pieniędzy, sprawunki, koszty druku, opłata od listów, należności stępla i kuponów na pierwsze półrocze, wydatki domowe i inne - - - - -	65,748	26 3/4
	115,800	51 1/4
Przeniesienie summy poz. z r. z.	1,637,796	27 2/4
	1,753,597	18 3/4

Kredyt:

Dochód od eskontowanych efektów w ilości: 40,959,912 ZR. 16 kr.
Z tego odciągnięwszy resztujące

Waluta bankowa
ZR. kr.

procenta od o-wych efektów, które po d. 1. Lipca 1828 przypadają do zapłacenia	77,344 58	383,620 50
Procenta i należności od zaliczeń na zastawy - - - - -	129,333 29	
Od tego odciągnięwszy pozostałe procenta od tych zaliczeń, które po dniu 1szym Lipca 1828 do zapłacenia przypadają - - - - -	15,102 22	114,231 7
Dochody od reszty pierwotnego majątku banku, procenta przynoszącego - - - - -	1,140,597	45
Dochody funduszu rezerwowego - - - - -	89,802	30
Prowizya od assygnacyj kass prowincyjnych - - - - -	23,285	6 3/4
	1,753,597	18 3/4
Na 50,621 akcji wynosi półroczna dywidenda po 30 ZR. - - - - -	1,518,630	—
Przeniesienie zysku na drugie półrocze - - - - -	119,166	27 2/4
	1,637,796	27 2/4

Z Izby obrachunkowej uprzywilejowanego Austr. narodowego banku.

Franciszek Salzmann, Max. Litomisky,
Nad-Buchalter. Buchalter.
(D. A.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Gazeta Lizbońska z d. 14. Czerwca w części swojej urzędowej mieści następujące uwiadomienie wydziału sprawiedliwości:

»Uwiadomiony, że Desembargadorowie z Oporto, Alexander Tomasz de Moraes Sarmiento, J. Gerhard de Sampojo, Manuel Ant. Vellez

)

Caldeira Castello Branco, J. J. de Queiro, należą do tamecznej buntowniczej Junty, wybranej przez niektórych zbuntowanych Oficerów, którzy ludzi swoich wiedli, a będącej powtórzeniem owej rewolucyjnej Junty, która równie w Oporto, i w podobnym sposobie w roku 1820 utworzyła się, i doprowadziła do owej nieszczęśliwej rewolucyi, przez którą naród aż do roku 1823 w niezmierniej nędzy był pogrążony, w którymto roku postanowiłem wyruszyć z Lizbony do Villa Franca de Restauração, i stanąwszy na czele wojska, zniszczyłem ową rewolucyjną, Portugalii zagrażającą, ponieważ na głos mój obywatele Portugalii i żołnierze, którzy zawsze wiernymi byli, ze wszech stron garnęli się; gdy nie mogą dopuścić, aby ludzie, będący w służbie królewskiej, podobnie jak Desembargadorowie stawali się winnymi zbrodni kraju w pierwszym stopniu, zastępujący na przykładne ukaranie; przeto uwalniałm wspomnianych Desembargadorów ze służby królewskiej, dopóki właściwe Sądy nie zawyrokną względem nich zasłużonej kary.

»W pałacu Ajuda d. 10. Czerwca 1828.«

»Cyfrą Infanta Rejenta.«

Sir John Doyle, który chciał się udać do wojsk konstytucyjnych, został pojmany i do zamku Belemskiego odprowadzony.

Angielska fregata Galathea zawinęła do Lizbony.

Gazeta rządowa Oportiska zawiera, co następuje:

Oporto d. 11. Czerwca 1828.

Ministerstwo wojny.

Podług depeszy Pułkownika Francisco de Gama Lobo, do Junty tymczasowej upoważnionej do utrzymania prawej powagi Króla Don Pedro IV. oznajmujemy niniejszem z radością, że tenże uderzył dnia dzisiejszego na przednią straż nieprzyjaciela, stojącą po drugiej stronie Vallongo, blisko Povaçam, i że takową, niemając więcej nad 100 ludzi piechoty i 72 konnicy, zmusił do ucieczki i ścigał aż do Bałtar. Pułkownik Gama chwali wytrwałość wojska, i wymienia szczególnie waleczność 30 ludzi, trzeciego batalijonu Don Pedro jako ochotników z Villanova de Gaya, którzy w tej potyczce byli czynnymi.

Porto, 13. Czerwca. Wczoraj wieczorem ogłoszono tu następujące wiadomości: Powszechna spokojność panująca ku szczęściu w tém mieście, powinna być utrzymana; niechaj się nato spuszcza spokojni mieszkańcy. Kilku więźniów jednakowoż, którzy się sami przez nieobyczajność i występki poniżyli, starali się zaburzyć spokojność, wszakże szybka kara niechaj

będzie zadosyćczynieniem za ich okrucieństwa. Gdyby się pokazało, że czynili to spowodowani do tego przez innych, których za nadto znany jest zdradziecki sposób myślenia, na ten czas posłużą za przykład wszystkim zdrajcom przez prawną karę, która ich czeka.

Następującą odezwę przybito w d. 10. w mieście: Mieszkańcy Porto! nadeszła chwila zadania ostatniego ciosu stronictwu, które zgubnym jest dla tronu Dom Pedra IV.; owym włoścącym się zbiegom, którzy rozszerzyli się w niektórych częściach kraju na północy, gdzie może niektórych żołnierzy uwiodą, lecz nieodważają się ku naszej wiernej armii zbliżyć. Garstka na przedce zebranych gerilasów i cokolwiek żołnierzy, którzy nie wiedzą o tém, co się tu dzieje, niezdolna oprzeć się niezachwianej odwadze naszych walecznych wojsk, które teraz przeciw nim idą. Jeżeli z długiego do żalu czasu nie umieli korzystać, więc w zasłużonej karze znajdują naukę, która wszystkim zdrajcom za przykład posłuży. Mieszkańcy Porto, bądźcie spokojnymi! Rząd sprawiedliwy i oględny czuwa nad waszym losem, i stałością waszą wspierany zniweczy wszystkie owe wąte zamiary złe myślących żołnierzy różnej broni! Obywatele klasz wszystkich! wspierajecie silnie rząd, a niebawem będziecie zachwyceni roskoszą, żyć z tymi w pokoju i szczęściu, którzy wam są najdroższymi, a którychby banda buntowników bez prawa i honoru nie oszczędzała, gdyby na nieszczęście zbrodnia tryumfować miała. Niech żyje nasza święta religija! Niech żyje Dom Pedro IV.! Niech żyje Donna Maryja II.! Niech żyje Konstytucyja!

(G. W.)

W Porto dnia 10. Czerwca.

(Następują podpisy.)

Wielka Brytania i Irlandyja.

W dniu 27. Czerwca, Król Jmć, otoczony oddziałem huzarów, przybył z Windsoru do pałacu St. James.

W d. 28. Czerwca były pokoje u Dworu, na których znajdował się Arcybiskup Kanterburski, Ministrowie, Rekorder Londyński, P. H. Hobhouse i wielu innych. Lord F. L. Gower mianowany Irlandzkim Sekretarzem Stanu, przypuszczony był do ucałowania ręki królewskiej. Potem przedstawiono Królowi Jmci Doktora Jenner, którego Monarcha posawał na Rycerza. Poczem Król Jmć przewodniczył w Radzie tajnej, na której Lord F. L. Gower wykonał przysięgę na Członka tejże. Dalej wprowadzony Hr. Westmoreland złożył przysięgę jako Lord Namiestnik w Hrabstwie Northampton. P. H. Hobhouse wykonał potem przysięgę jako Członek

Rady tajnej. Później Rekorder zdał swoją sprawę. W końcu dał Król Jmé posłuchanie Arcybiskupowi Kanterburskiemu, Xięciu Wellingtonowi, Hr. Bathurst i P. Peel.

P. Stratford Kanning miał w pierwszych dniach Lipca wyjechać z Londynu przez Ankonę do Korfu. Już goniec jego uprzedził go, i pojechał do Paryża. Odjazd jego tylko zwlecze się dopóty, dopóki nie otrzyma instrukcyj od Xięcia Wellingtona, które zapewne nie będą mu wydane przed przybyciem nowych depešy od Lorda Cowley, Pošta Angielskiego na Dworze Wiedeńskim.

Podług obwieszczenia Sekretarza poczty, ponieważ przez blokadę Porto związki z tēm miastem i Lizboną są zamknięte, statek pocztowy Lizboński zawijać będzie na przyszłość do Vigo. (D. A.)

Francya.

Na posiedzeniu Izby Parów w d. 1. Lipca, Hr. Molé zdał sprawę z różnych petycyj imieniem Kommissyi do tychże ustanowionej. Na posiedzeniu Izby Deputowanych z tegoż samego dnia, jeszcze kilku Członków mówiło o budżecie wydatków w ogólności. P. Berbis zebrał potēm narady w ogół, i Izba przeszła do rozpoznania pojedynczych artykułów.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych z dnia 28. Czerwca zdano sprawę z różnych petycyj od uwięzionych za długi. W tychże petycjach użalają się na surowość praw Francuzkich przeciwko cudzoziemcom, znajdującym się w takim przypadku, z których jeden z proszących za 298 fr. od 1820, inni z podobnych powodów od 8, 10 do 20 lat przy mizernem pożywieniu i w najszożuplejszēm obwodzie ścieśnieni, jęczą w więzieniu, bez nadziei wydobycia się z takowego, podczas gdy tylko największe zbrodnie pociągają za sobą dożywnie więzienie. Inny proszący żąda, iżby przynajmniej ci za długi uwięzieni, którzy ukończyli 70ty rok życia, byli uwolnieni. Tak w więzieniu S. Pelagii znajduje się jeden mający lat 85. Po wniosku Kommissyi, wspartym przez Deputowanego Alexandra Laborde, która uznała potrzebę więcej ludzkością tchnących praw w tym względzie, próśby rzeczzone odestano do Ministeryjum dla rozpoznania.

Czytamy w wielu Dziennikach: Zapewniają, że Kommissya, upoważniona do rozpoznania wniosku P. Labbey de Pompieres, prosiła Marszałka Oadinot i Pułkowników zniesionej gwardyi narodowej Paryzkiej, aby się do niej udali, dla dania objaśnienia względem pewnego faktum, w oskarzeniu przytoczonem.

Monitor zawiera przyjęte przez Izbę prawo, dotyczące się pożyczki 4 mil. rentów.

Minister spraw wewnętrznych mianował Kommissyją do rozpoznania planu, iżby zapobiedz można wielu zażaleniom na powracanie się do złego uwolnionych zbrodniarzy z galerów i więzień, i obmyślić onym moralne schronienie i dóm poprawy po wytrzymanym terminie kary.

Jeneralna Rada banku ustanowiła dywidendę pierwszego półrocza 1828 na 3/4 fr. za akcyją. Fundusz odwodowy wynosi 2 fr. na akcyją.

Z Tonlonu posłano nie dawno śpiesznie Francuzką fregatę do Tunetu, wskutek zabicia Anglika przez Maura. Kapitan okrętu Francuzkiego uzyskał od Deja uharanie śmiercią Maura, przyrzeczenie utrzymania spokojności i najsurowszy zakaz do jego poddanych, iżby w przyszłości żadnego Chrześcijanina nie napastowano. (G. W.)

Rossyja.

Dziennik Odeski z dnia 30. Czerwca (12. Lipca) umieścił, co następuje:

Z obozu pod Karassu, d. 23. Czerwca (5. Lipca).

J. Cesarzew. Mość W. Xiąże Michał przybył do obozn N. Cesarza dnia 21. Czerwca (3. Lipca).

Z radością ujrzelismy Jego Cesarzewicowską Mość, ozdobionego orderem Sgo Jerzego 2. klasy, który mu N. Pan przesłał jeszcze w d. 8. (20.) Czerwca, za zdobycie tak ważnej jak Braitów twierdzy.

Oprócz 278 dział na wałach, zapasów na lat kilka, fortyfikacyj w najlepszym stanie, i cytatelli, znajdowało się w wspomnionj twierdzy 20000 ludności, licząc w to garnizon, wynoszący 12000 wojska i mieszkańców uzbrojonych.

Niedostatek materyjałów, odległość miejsc, z których je sprowadzać wypadato, były przyną, że Jego Cesarzewicowska Mość mógł rozpocząć istotne roboty oblężnicze dopiero w dniu 13. (25.) Maja. Od początku oblężenia aż do dnia poddania się Braitowa, Jego Cesarzewicowska Mość nie przestawał zwiedzać zakopów i koszołopów, udzielał ciągle troskliwych starań ranionym, i zachęcał obecnością swoją żołnierzy, którzy pierwszy raz wykonywali podobne roboty.

Jego Cesarzowicowska Mość obchodził sam aż do najodleglejszego brzegu ganków min, wykopanych pod bastyonami. Celem lepszego rozpoznania kształtu tych ostatnich, i przekonania się, jak daleko przez nasze bateryje uszkodzone

zostały, J. Cesarz. Mość, przebiegając w d. 30. Maja (11. Czerwca) plac broni, który zamykał nasze roboty na lewem skrzydle, o 3 spżnie od rowu nieprzyjacielskiego wała, i egzaminując bastyon przeciwny, stanął w miejscu, gdzie był sztyldwach. Pociski nieprzyjacielskie padały w około niego, i zaledwie oddalił się o kilka kroków z miejsca, na którym przez kilka minut bał, gdy sztyldwach, wróciwszy na nie, uderzony został kulą i padł bez zmysłów. Jego Cesarzewicowska Mość pozostał przy nim, i w obecności swój kazał mu dać ratunek.

Szturm dnia 5. (17) Czerwca poprzedzony był wezwaniem do poddania się, które Turcy odrzucili. Odbyty został wśród dnia, odłożyć go na czas inny nie można było, ponieważ minierowie nasi słyszeli już głos nieprzyjaciół i obawiać się należało, aby kilka godzin zwłoki nie dało im sposobności spróznienia min.

Po szturmie, w nocy z d. 3. (15.) na 4. (16.) Czerwca, Jego Cesarzewicowska Mość zwiędził raz jeszcze wszystkie zakopy, w tój właśnie ebwili, w której Turcy obsypywali je swym ogniem i usiłowali zmusić nas do opuszczenia pozycji. Obecność Jego Cesarzewicowskiej Mości utrzymywała w nich wojsko i podwoiła męstwo żołnierzy.

Chociaż szturm nie poszedł pomyslnie, Turcy jednak tak się strwożyli poniesioną w nim stratą, którą sami na 1000 ludzi podają, zapalem oblegających, dzielnym odparciem każdej ich wycieczki, przewidywaniem nakoniec powtórnego szturm, że prosili o kapitulację, pomimo środków obrony, które im jeszcze pozostawały.

Załoga otrzymała wolność opuszczenia twierdzy, w przeciągu dni 10, i udania się do Sylistrii. Jego Cesarzewicowska Mość pozostał pod Braitowem aż do oddalenia się ostatniego z nieprzyjaciół; a w twierdzy już zajętej wojsko, którym dowodził, zachowało najściślejszą karność, tak dalece, że nie zaszła żadna na nie skarga ze strony Muzułmanów.

Obleżenie foremne Braitowa trwało od dnia 13. (25.) Maja do d. 6. (18.) Czerwca włącznie, a zatem dni 25. Kosztowało nas w poległych i ranionych, licząc w to szturm, niespełna 3,000 ludzi. Większa część ranionych wraca ciągle do szeregów.

Przez opanowanie Braitowa, Jego Cesarzewicowska Mość Wielki Xiążę Michał przyłożył się skutecznie do zapewnienia nam wolnej komunikacji z Rossyą, Multanami i Wołoszczyzną, otworzył żeglugę na niższej części Dunaju, umocnił podstawę dalszych działań naszych, i pomnożył siły armii całym korpusem, użytym do obleżenia, którego pomyslny skutek tak korzy-

stnie uwieńczył usiłowania i rozperządzenia Jego Cesarzewicowskiej Mości.

Pierwsza diwizya tego korpusu połączyła się z nami: a gdy dokonano już skoncentrowania się wojsk, o którym mówiliśmy w poprzedzających bulletynach, Najjaśniejszy Pan, z główną kwaterą, jutro równo ze dniem opuścza obóz pod Karassu, i z całą armiją udaje się naprzód.

Turcyja.

Manifest Wysokiej Porty, ogłoszony w Czerwcu 1828.

(Dokończenie.)

Tymczasem zaszła straszna katastrofa pod Nawarynem, zdarzenie, jakiego dzieje narodów nie stawiają żadnego przykładu. Jednakowoż W. Porta nie zerwała dla tego przyjacielskich stosunków i te same zachowywała względy. Chcąc owe trzy Dwory sobie zobowiązać, nadała nawet zbuntowanym prowincyjom Grecyi znaczne korzyści; to było wszystko, do czego nakłonić się mogła; atoli P. Ribeaupierre dosyć niesłusznie nie przestawał na żadnym takowem przyrzeczeniu, i nie mając dostatecznego powodu opuścić Stambuł.

W istocie, każdy z powyżej wyliczonych punktów sam przez się mógłby dać W. Porcie dostateczną materiją do manifestu, gdyby wszystkie tak liczne jakoteż gruntowne zażalenia obszerniej wyłożył, i wszystkie swoje niezaprzeczone prawa chciała ważnemi uczynić. Co się dotyczy powstania Greków, tedy rozważając prawdziwy stan rzeczy zaprzeczyć nie można, że fakta, które mu towarzyszyły i w ciągu takowego się rozwinęły, oznaczyły dosyć wyraźnie źródła i własność złego. Według tego więc miejsce w Chatu-Sherife względem uknowania buntu, nie powinno było być ganionem, jako ezce oskarżenie niewsparte dowodami. W. Porta ze swojej strony, z największą troskliwością zachowywała dla Rossyi wszystkie względy i bacność, jakich po niej traktaty i utrzymanie przyjaźnych stosunków z Mocarstwem pogranicznym wymagały. Dwór Rossyjski nie zważał na to; przeciwnie bowiem, im troskliwszą była W. Porta o utrzymanie przyjaźni z tym Dworem, tém ozięblejszą okazywała się Rossyja, tém nieprzyjaźniejsze były jej kroki, jak to każdemu wiadomo. Takie postępowanie musiało koniecznie w umysłach Muzułmanów wzbudzić myśl naturalnej nieprzyjaźni, a ztąd obudzić religijny zapal narodu Mahometanów.

Obwinienie, że W. Porta konwencyją Akiermańską z restrykcyją podpisała, jest równie bezzasady. Co się dotyczy Chatu Sherifa, który W. Porta przez zbieg okoliczności zmuszona, w prowincyjach Państwa Otomańskiego rozdać kazała,

tedy jawna, że szczegóły tego rozkazu, który W. Porta w krajach swoich ogłasza, należą do jej spraw wewnętrznych, i onej się samiej dotyczą; równie jasną jest, że mowa, jakiej jedno Mocarstwo względem swoich poddanych używa, nie może być dla drugiego Mocarstwa powodem do wniesienia zażaleń i sporów. W liście urzędowym, jaki W. Wezyr, bezpośrednio po odjeździe P. RibeauPierre ze Stambułu, przesłał Rossyjskiemu Ministrowi spraw zewewnętrznych, oświadczyła W. Porta zupełnie wyraźnie, że wierna jest swojemu dawnemu systematowi i zawsze mieć będzie najprzyjaźniejsze zamiary.

Jeżeli Dwór Rossyjski życzył sobie utrzymania pokoju, jak to twierdzi w Manifestie swoim, słuszniejszą i przyzwoitszą było rzeczą trzymać się wyżej rzeczonoego listu, albowiem tylko urzędowe wiadomości i brzmienie traktatów stanowią posadę, podług której Mocarstwa wchodzić w układy i spory swoje załatwiać mogą.

Atoli, nawet w przypadku, jeżeli Gabinet Petersburski miał wątpliwość o treści lub wyrazie owej odezwy, nie była zamknięta droga korespondencyi między obudwoma Dworami; gdyby Rossyja udała się była do W. Porty w sposobie przyjacielskim i szczerze, i żądała od niej oświadczeń, łatwo mogłaby była mieć wszelkie, jakobyby żądała objaśnienia. Leez Dwór Rossyjski nie poszedł tą drogą; nie dał nawet wiary raportom dyplomatycznym Agentów innych Mocarstw sprzymierzonych, znajdujących się jeszcze po dziś dzień w Stambule, którzy wszyscy znają rzeczy w prawdziwem świetle. Gdy tedy Rossyja liczy tę odezwę pomiędzy swoje uciążliwości, dowodzi wyraźnie, że nieustannie szuka i wyznajduje pozory do zażaleń na W. Portę. — Obwinienie, że traktat Akiermański zawarła w zamiarze, aby go znowu złamać i zniweczyć, spada na tego, który najpierwej wydał oświadczenie wojny; albowiem tylko z faktów można czynić wnioski.

Co się dotyczy zaboru ładunku okrętów kupieckich Rossyjskich, dzięki Niebu, potrzeby stolicy dostatecznie zaopatrzone są przez żywność dostarczaną z wewnątrz kraju; atoli z powodu blokady, ogłoszonej pomimo przyjaźnych stosunków, aby nie dopuścić zaopatrzenia wojsk Ottomańskich w Grecyi, — należało przetranszować z Rumelii dla Stambułu zapasy pszczy do Morei, a że przeto w zaopatrzeniu stolicy okazał się niedostatek, potrzeba było chwycić się środka, jaki już w podobnych przypadkach był używany; zakupowano na potrzebę stolicy zboże od Rossyjskich kupców lub innych poddanych Mocarstw sprzymierzonych i płacono onym po cenie targowej. Ze do tego środka jedynie

wyżej rzeczona blokada była powodem, za tém i w tej mierze nie można W. Portę czynić zarzutów. Przeciwnie W. Porta to z powodu niewyrachowanej szkody poniesionej przez powstanie Greckie, którego przedłużenie przypisać należy opiece, jakiej buntownicy od czasu wybuchnienia rokoszu dozują, to z powodu niezmiernych strat, poniesionych przez katastrofę Nawaryńską pod pokrywkę przyjaźni, to z wielu innych przyczyn miałyby zupełne prawo rozmaite i gruntowne wnosić zażalenia, i w istocie powiedzieć można, że właściwie tylko W. Porta ma prawo oskarżania się; albowiem zażaleń innych Mocarstw na szkody dla ich handlu dopuścić nie można, gdyż każdy wie, że ostatecznie konjunktury handlowi Europejskiemu rozciąglejsze nadały korzyści.

Co się dotyczy obwinienia, poduszczanie Dworu Perskiego do wojny, takowe należy do kategorii reszty zażaleń i podobnie tamtych jest niegruntowne. Nigdy nie było polityką W. Porty, nawet miałyby to za poniżenie, iżby miała Mocarstwo jedno przeciwko drugiemu buntować. Daleka od tego starania się u Dworu Perskiego, wszystkę swoją troskliwość poświęcała sprawom wewnętrznym i organizacji Państwa; i jako Mocarstwu neutralnemu nie przystało dla niej mieszać się do wojny między Persyją a Rossyją; tak w początkach, końcu, jakoteż i przy pokoju, który potem nastąpił.

Względem uzbrajań dowódców ottomańskich na granicach, widoczna, że takowe były nieodzownemi ostrożnościami, które, gdy dwa Mocarstwa wiodą wojnę, zwyczajnie przez trzecie sąsiadnie przedsiębrane bywają. Przypuszczając, że ten środek był zamiarem nieprzyjacielskim przeciwko Rossyi, jest to obwinienie, nie mające żadnej rozumnej zasady, i musi być w jednym rzędzie z innymi położone.

Co się dotyczy mniemanej opieki, z jaką Dwór Rossyjski, przez wspaniałość, względnie biednych mieszkańców Wołoszczyzny i Multan, oświadczył się, a która otworzyła mu nie wyczerpane źródło do nie przyjaźnych zażaleń przeciwko W. Portę, Rossyja nie ma bynajmniej prawdziwego zamiaru szczerze mieszkańców tej prowincyi bronić, lecz jedynie szuka przyczyny do zatargów z W. Portą, jako między innymi dowodzi, nieszczerze pokazanie się Ypsilantego w tych Xiestwach, i zupełnie niedawno niestusne i nieprzyjaźne najście tychże przez wojska rossyjskie i nieszczęścia jakie z tą winikły i jeszcze wyniknąć mogą dla niewinnych mieszkańców tych prowincyj. A tak widzimy, że te nieszczęśliwe ludy, do których opieki Rossyja nieustannie sobie rości prawo, wystawione są na wszystkie nieszczęścia wojny

przez samą Rosyją zrzadzonej. W. Porta nigdy niedozwalała aby jej poddani, wbrew jej świętym ustawom, niestusznie byli dręczeni; zawsze było jej staraniem, aby mieszkańcy tych Xięstw obudwóch, pod jej prawym barłem zupełnej pomysłności używali. Od dawnego czasu wiedział Dywan o uzbrajaniach Rosyji w celu przejścia granic, i równie łatwą jak i korzystną byłoby było dla W. Porty rzeczą, gdyby także ze swojej strony kazata była wniknąć woj-skom do Xięstw; lecz nie chciała tego uczynić, jedynie dla tego aby biednym mieszkańcom tych prowincyj oszczędzić dolegliwości wojny. Rosyja to, niemając najmniejszego względu na te powody, chwyciła się tego nieprzyjaznego kroku; onato sama zrzadziła widocznie wszystkie te nieszczescia i dolegliwości, w jakie mieszkańcy Xięstw wskutek tych zdarzeń mogą być pogrążeni.

Naostatek, gdy wszystko słusznie i sprawiedliwie osądzimy; gdy rozważymy, że Rosyja, zapoznając i odrzucając tyle jasnych jak słońce praw, tyle słusznych zażaleń W. Porty; przeciwko rzetelnej polityce i dobremu prawom rządu ottomanskiego niestawia nic innego, tylko ciągly szereg złych postępów, przewrotne wykłady i zupełnie niegruntowne obwinienia, poznamy jak niestuszna jest wojna, którą Rosyja W. Porcie wypowiedziała; i istotnie nie ma nikogo, kto by W. Porcie słusznie w tej mierze mógł coś zarzucić.

Przy pomocy Wszechmoennego, Państwo Ottomańskie i naród Muzułmanów, ufny w pomocy Najwyższego, daleki, aby się trwożył lub tracił odwagę, postanowił mocno, na mocy ustaw świętych zamachowi temu śmiały stawić opór. Atoli W. Porta oświadcza uroczyście w oczach świata, że nie ma rdziatu do terażniejszych i przyszłych zdarzeń, które spokojność tylu krajów zaburzają a może i wzruszą posady pokoju całej Europy.

W zamiarze ogłoszenia prawdy całemu światu, wydała W. Porta niniejszy Manifest. (D. A.)

Multany i Wołoszczyzna

List z Bukarestu z d. 27. Czerwca donosi: Po trzechdniowym mocnym upale, podczas którego cieplomierz podniósł się do 29 stopni, powstała w d. 25. zpołudnia o godz. 5. od strony zachodniej, straszna burza, jeszcze mocniejsza

od owej, która w roku 1821 nasze miasto dotknęła. Burza ta trwała godzinę i prawie w ruinę miasto zamieniła. Prawie ze wszystkich gmachów, szczególniej kościołów i wielkich pałaców pozrywała dachy. Balki latały w powietrzu jak dźbła słomy. Najwięcej szkody poniosła ulica Podumoszoj, gdzie są najokazalsze budowy a między temi domy Xięcia Ghiki, Xięcia Brankowan, Bojarów, Deniko Galesko, i Philipp, Baronów Meitany i Sakellario i t. d. Podobny los spotkał także dom c. k. Agencji. Wieża do uważania ognia (*Foisor de Fok*) i wiele domów i murów zwalivszy się przykryły gruzami wielu ludzi. Stajnie, wozownie wywrócone pozabijały konie i pogruchołaty powozy. Wielu ludzi, którzy właśnie podówczas znajdowali się na moście przez Dumbowicę idącym, lub się w tej rzece kąpali, potonęło. Żadna szyba w oknach nie ocalała, wszystkie drzewa zostały z korzeniem wyrwane, i ogrody strasznie zniszczone. W zamku Xięcia Ghiki Kohlentina zwałił się mur i zabił szesnastu robotników, którzy tamże byli zatrudnieni; piękna ulica lipami wysadzona pod zankiem zupełnie zburzona. Szkodę w samem mieście podają na trzy milijony piastrow, o szkodach na prowincyi nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości. Około godziny ótej zaczął deszcz padać i burza ustała.

Przez dziełne środki Kommissyi zdrowia utworzonej pod dozorem władz rossyjskich, zmniejszyły się znacznie choroby, które miano powszechnie za zarazę morową wschodu.

Wszystkie przedmioty, które chwytają zarazę zostały spalone, a że dostrzeżono, że zaraza ta najwięcej ukazuje się u kuśnierzów, zżąd wnioskują, że szczególniej przez towary futrzane zaraza rozszerzyła się, przeto kommissyja zdrowia niepozwała żadnemu kuśnierzowi opuszczać Bukarestu i wraz ze swojemi towarami podlegają oni najsurowszemu oczyszczeniu. Niestety choroba ta pokazała się i na innych miejscach Xięstwa, jakoto we wsi, Sfincesti, obwodzie Teliornerńskiego, w Mowila blisko Ploesti, w mieście Gayesti, we wsiach, Blatesti, Katuni-Jovantze i Wakaresti Otreptini obwodu Dumbowickiego, i na koniec w Fumateczy, o półtorej mili od Bukarestu. Jednakowoż wszędzie kommissyja zdrowia do jak najprędszego zniszczenia tego złego przedsięwzięta godne pochwały środki. (D. A.)